



Karol Więch

Upcycling. Od współodczuwania do biznesu

Konstruowanie przyrody

Refleksja nad stanem środowiska naturalnego jest wątkiem podejmowanym w różnych intencjach i okolicznościach przez instytucje rządowe i osoby fizyczne. Projektując strategię działania, a więc tworząc konspekty przyszłości, często uwzględnia się w nich dobro ekosystemu. Możemy mówić o prawie, które jawnie instruuje i wyznacza sposób postępowania wobec natury (w tym stawia ograniczenia pozyskiwania czy parcelacji surowców, ale też rodzaj i ilość substancji transmitowanych do środowiska). Charakter relacji między człowiekiem a przyrodą ustalają również, na swój indywidualny sposób, prawo zwyczajowe, instytucje medialne, ruchy społeczne, religia, a nawet sama natura, gdyż ta ostatnia posiada konkretne zasoby warunkujące rodzaj i zasięg eksploracji, bądź jest w określonym stanie degradacji wymagającym podjęcia stosownych kroków naprawczych. Zatem namysł nad kwestiami ochrony środowiska jest warunkowany przez całe spektrum czyn-

ników: od przyjętej polityki środowiskowej państwa i wynikających z niej obowiązujących ustaw, na proekologicznych tematach magazynów telewizyjnych kończąc. Holistyczne podejście do przyczyn zanieczyszczenia Planety i metod jej ochrony stanowi kwintesencją projektu określanego jako *upcycling*. Pomimo częstych problemów z denotacją samego terminu, *upcycling* sukcesywnie przenika do społecznej świadomości jako nowa i skuteczna forma przeciwdziałania postępującej degradacji środowiska naturalnego. Zakorzeniony w dyskursie ekologicznym *upcycling* wyznacza mniej lub bardziej otwarcie sposób życia w świecie ukonstytuowanym na rudymentach ery przemysłowej, negując liniowy proces wydobycia surowca, użytkowania go i finalnego „zagrzebania w ziemi”. Cykliczny model *upcyclingu* oznacza redefinicję naszej relacji z otoczeniem poprzez odzyskiwanie i wykorzystywanie energii znajdujących się w obiektach, i przywracanie ich ponownie do obiegu¹. Uzyskanie powyższego efektu powinno pociągać za sobą radykalne przeorganizowanie przemysłu przez rezygnację ze szkodliwych substancji i wykorzystywanie odnawialnych źródeł energii. Najistotniejszą jednak metamorfozą jest zmiana świadomości społeczeństwa nawykłego do nieefektywnych i szkodliwych ekologicznie działań – a więc powszechnie stosowanych praktyk w industrializmie. Niewątpliwie jednym z podstawowych celów *upcyclingu* jest ingerencja w dotychczasowe (niekorzystne dla środowiska) relacje na płaszczyźnie podmiot-przedmiot przez popartą badaniami naukowymi krytykę współczesnego przemysłu, jak i nieekologicznych wzorców zachowań jednostek. W tym sensie *upcycling* okazuje się ideą kontrkulturową, gdyż podważa utarte w danym społeczeństwie zasady postępowania i normy, proponując na ich miejsce własny, proekologiczny scenariusz. W scenariuszu tym każdy materiał

¹ K. Alpert, *Something old, something new*, <http://oregonhomemagazine.com/decor/707-upcycling-uptick> [dostęp: 01.09.2013].

czy aktywność ludzka odgrywa istotną rolę stając się determinantą aktualnej i przyszłej kondycji Ziemi.

Reguły określające sposób naszego działania i towarzyszące im wartości mogą być jawne bądź ukryte, przestrzegane lub łamane, lecz zawsze można zaklasyfikować je jako czynniki oddziałujące na ekosystem. Większość codziennych praktyk i materialnych artefaktów możemy łączyć ze stanem środowiska, czyniąc z życia refleksyjny bądź nieuświadomiany sposób oddziaływania na przyrodę. Tym samym objętość książki, gramatura T-shirta, pojemność silnika samochodowego, rodzaj źródła ogrzewania naszego mieszkania, poziom zużycia energii sprzętów elektrycznych, technika zmywania naczyń, używane kosmetyki są przykładami pewnej relacji na płaszczyźnie człowiek-środowisko. Jeżeli jednak aktywność ekologiczna bazuje na złaczeniu już wypracowanych stosunków do natury, wykorzystując elementy prawne, ekonomiczne, religijne i dotyczących takich zjawisk, jak moda, dieta czy konsumpcja, to wydaje się zasadne mówienie o niej jako o pewnym rodzaju *bricolage*. Według Claude'a Lévi-Straussa *bricolage* jest aktywnością zbliżoną do wiedzy pierwotnej, chociaż nie prymitywnej:

Bricoleur potrafi wykonać najróżniejsze zadania, jednakże, w odróżnieniu od inżyniera, nie jest uzależniony od surowców i narzędzi obmyślanych i zdobywanych na miarę danego projektu. Świat narzędzi *bricoleura* jest zamknięty, a regułą gry jest zawsze posługiwanie się środkami będącymi pod ręką, tzn. w każdej chwili skończonym zasobem przedmiotów i materiałów, niejednorodnym z tego względu, że skład jego nie wiąże się z aktualnie realizowanym planem ani zresztą z żadnym planem szczególnym, lecz jest przypadkowym rezultatem wszystkich nadarzających się okazji odnowienia czy wzbogacenia posiadanego zasobu, lub też nawiązywania do poprzednich konstrukcji i destrukcji².

² C. Lévi-Strauss, *Mysł nieoswojona*, przeł. A. Zajączkowski, Warszawa 1969, s. 32.

W tym znaczeniu każdy przedmiot, idea, diagnoza naukowa mogą rzutować na stan natury bądź wyjaśniać jej kondycję. Podobna sytuacja dotyczy dyskursu ekologicznego, nie pochodzącego już z jednego źródła (*tylko* religia, *tylko* badania empiryczne), lecz opartego na wybiórczym traktowaniu dostępnych faktów. Warto nadmienić, że ekoretoryka często występuje jako argument wspierający kwestie nadrzędne dla nadawcy, co można zaobserwować wśród polityków czy twórców reklam, którzy w sposób selektywny podchodzą do kwestii środowiska i tego, co naturalne. Politycy nie mogą odrzucić problemów ekosystemu chociażby dlatego, że budzi on zainteresowanie wszystkich jednostek, niezależnie od preferencji wyborczych. Projekty nowych przestrzeni rekreacji, zmniejszenie zanieczyszczenia, selektywna zbiórka odpadów, wreszcie „naturalne” niemodyfikowane pożywienie (a więc artykuły spożywcze pochodzące z krajowych upraw), są wartościami, które poruszają przedstawicieli wszelkich opcji politycznych. Akcentowanie atrybutów związanych ze sferą natury uwidacznia się również w komunikacji pomiędzy producentem a konsumentem. Niezależnie od rzeczywistego składu wyrobu doczepienie mu etykiety produktu ekologicznego jest dodawaniem zawsze pozytywnie odbieranej wartości. Wyobrażenie przyrody, jak pisze Gernot Böhme, to przede wszystkim główne wyobrażenie kulturowe i podstawa zaufania³. Przyroda, jako pewne imaginarium, które jest tworzone, przyciąga uwagę i sugeruje zaufanie do tego, co naturalne, funkcjonuje jako podstawowy motyw turystyki, programów politycznych czy strategii produkcyjnych. Przyroda jako wartość implikuje określony model życia: „Lepsze są zawsze naturalne odżywianie się, naturalne kosmetyki, naturalne materiały, z których wykonane są przedmioty użytkowe i ubrania”⁴. Cokolwiek jest naturalne, cho-

³ G. Böhme, *Filozofia i estetyka przyrody w dobie kryzysu środowiska naturalnego*, przeł. J. Merecki, Warszawa 2002, s. 123.

⁴ Tamże, s. 100.

ciężby z nazwy, stanowi opozycję do tego, co sztuczne, a więc złe i fałszywe. Sztuczne kwiaty mogą być konotowane z długowiecznością uczucia, jednak ich wręczenie jest najczęściej odczytywane pejoratywnie. Sztuczny, czyli zreprodukowany obraz traci aurę. W syntetycznej odzieży nasze ciało nie „oddycha”, a więc nie może spełnić podstawowej funkcji podtrzymywania życia. Nie ulega wątpliwości, że krytyka tego, co nienaturalne lub szkodliwe dla środowiska jest warunkowana przez zespół różnorodnych czynników. Dlatego Paul Macnaghten i John Urry kontekstualizują myślenie o ekosystemie, twierdząc, że nie ma jednej przyrody, gdyż patrząc przez pryzmat kultury przyrody są konstruowane historycznie, geograficznie i społecznie⁵. Granice tego, co określamy jako przyroda, nie zostają raz na zawsze ustalone, lecz wciąż są ustalane i alternatywne względem siebie.

Refleksji nad kondycją środowiska naturalnego, jak nigdy wcześniej, towarzyszą zaawansowane możliwości badania i analizowania przedmiotu, co paradoksalnie nie musi implikować rzeczywistych działań zmierzających do ochrony przyrody. Dopiero szczegółowa wiedza odnośnie funkcjonowania przedmiotów i środowiska, a raczej tworzonych przez człowieka systemów i systemów naturalnych, będących we wzajemnej relacji, umożliwia nam nabycie właściwości, którą Daniel Goleman określa jako inteligencja ekologiczna⁶. Inteligencja ta łączy w sobie umiejętności poznawcze i empatię do wszystkich naturalnych ekosystemów. Wątpliwe, by czysta informacja pozbawiona czynnika współodczuwania mogła przyczynić się do aktywności ekologicznej człowieka. Jako społeczeństwo jesteśmy stale poddawani presji ze strony mediów, organizacji rzą-

⁵ P. Macnaghten, J. Urry, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, przeł. B. Baran, Warszawa 2005, s. 27.

⁶ D. Goleman, *Inteligencja ekologiczna. Jak wiedza o ukrytych oddziaływaniach tego, co kupujemy, może wszystko zmienić*, przeł. A. Jankowski, Poznań 2009, s. 45.

dowych i fundacji na rzecz ochrony przyrody, by w sposób odpowiedzialny wpływać na losy Ziemi. Jak twierdzi Anthony Giddens, refleksyjność nowoczesności

oznacza, że większa część społecznej aktywności i materialnego stosunku do przyrody jest systematycznie poddawana rewizji ze względu na nowo zdobyte wiadomości lub nabytą wiedzę. Wiedza nie jest przy tym czymś ubocznym lub przypadkowym, ale stanowi strukturalny element nowoczesnych instytucji⁷.

Socjolog zauważa również, że jeżeli żyjemy w rzeczywistości szans i ryzyka, to samo pojęcie ryzyka wynika z naszego zerwania z przeszłością i tradycyjnymi sposobami działania. Przyszłość ma charakter otwarty, nadając się do kolonizacji, chociażby przez kontrfaktyczne pomysły i kalkulacje ryzyka⁸ – w tym zagrożenia ekologicznego. Najważniejsza jednak zmiana w sposobie myślenia o ryzyku polega na tym, że przejawia się ona w systemach eksperckich, jak i w refleksji niespecjalistów. Każda jednostka, przedsiębiorstwo, instytucja ma narzędzia do dokonania szacunku zagrożeń ekologicznych związanych z jej działalnością, a więc posiada dostęp do danych liczbowych, statycznych, wyników badań czy materiałów obrazujących proces dewastacji Ziemi. Refleksyjność bądź ogólnodostępny charakter środków prowadzących do niej, okazuje się proekologicznym imperatywem społeczeństwa Zachodu. Problem pojawia się jednak w innym miejscu. Jeżeli społeczeństwo jest sukcesywnie i rzetelnie informowane o stanie środowiska i jego rosnącym zanieczyszczeniu, to można wnioskować, że w rzeczywistości, informacja pozostaje wyłącznie zbiorem faktów. Faktów, które nie przyczyniają się do aktywności proekologicznej społeczeństwa,

⁷ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2009, s. 29.

⁸ Tamże, s. 153-154.

lecz informują o własnej niemocy do wprowadzania pozytywnych zmian w świadomości odbiorców.

Istnieją jednak inne sposoby komunikowania o kondycji przyrody, chociażby przez odniesienie się do przeszłości. Nie ulega wątpliwości, że nie tylko environmentaliści postrzegają epokę przemysłową i jej wytwory w sposób pejoratywny. Zerwanie z przeszłością to między innymi rezygnacja z praktyk uznanych za szkodliwe, niemoralne czy „niemodne”. Dlatego współczesny dyskurs ekologiczny często opiera się na selektywnym podejściu do historii, rezygnując z ukazania również pozytywnych efektów rozwoju przemysłowego. W tym sensie dokonania w ramach rewolucji przemysłowej możemy uznać za ambiwalentne, co umożliwia świadome wykorzystywanie pewnych faktów odpowiadających przyjętej strategii dyskursu. Inaczej odbierana jest fotografia przedstawiająca dziesiątki dymiących kominów usytuowanych w zniszczonym krajobrazie, czym innym są kolorowe wykresy wyjaśniające ten sam proces. Jeżeli mielibyśmy mówić o skutkach ery przemysłowej, to, po pierwsze: funkcjonują dzisiaj jako pewne utarte wzorce kulturowe, które stają się transparentne przez sam fakt ich powszechnego występowania. Po drugie: stają się namacalne, gdy potraktujemy je jako czynniki wpływające na specyfikę wytworów przemysłowych, które straciły status przedmiotów użytkowych. Przyzwyczajenie i odpad niepodlegający całkowitej biodegradacji, to z punktu widzenia ekosystemu dwie niebagatelne przyczyny degradacji środowiska. Oczywiście same w sobie nie są zjawiskami „apokaliptycznymi”, aczkolwiek mogą zyskać taki status, gdy odzwierciedlają pewien XIX-wieczny sposób myślenia reprezentowany przez ekonomię automatyzacji i wielkiej skali⁹. Nie odpad, lecz jego zwielokrotnie-

⁹ E. F. Schumacher, *Małe jest piękne. Spojrzenie na gospodarkę świata z założeniem, że człowiek coś znaczy*, przeł. E. Szymańska, J. Strzelecki, Warszawa 1981, s. 89.

nie; nie przyzwyczajenie, lecz pozbawione inteligencji ekologicznej działanie ludzkiej masy, są problemami urastającym do rangi ekoniebezpieczeństwa.

Upcycling i strategia no waste

Jedną z odpowiedzi na aktualny stan środowiska i bezrefleksyjną eksploatację zasobów naturalnych jest idea *upcyclingu*, oznaczająca **możliwość ponownego wykorzystania zużytego przedmiotu bądź materiału w sposób umożliwiający stworzenie produktu o wyższej jakości i wartości aniżeli pierwowzór**¹⁰. Strategia ta prowadzi w sposób zamierzony do redukcji, a nawet całkowitego pozbycia się zjawiska odpadów.

Z jednej strony przesłanie *upcyclingu* jest oczywiste: należy zmienić sposób produkowania dóbr konsumpcyjnych oraz korzystania z nich, byśmy nie powielali błędów przeszłych pokoleń. Apel ten dotyczy osób sprawujących władzę, prawodawców, inżynierów i właścicieli przedsiębiorstw produkcyjnych, ale też przeciętnego konsumenta biorącego udział w procesie nabywania i pozbywania się towarów. Jednocześnie możemy zauważyć, że to, do czego zachęca nas *upcycling*, nie wnosi nic odkrywczego z perspektywy ekologii, kulturoznawstwa czy nauk o społeczeństwie. Ponowne wykorzystanie zużytych materiałów, kompostowanie, przekształcanie tak zwanych rupieci, prawdopodobnie towarzyszy ludzkiej aktywności od czasu *homo faber*. Trafnego spostrzeżenia dokonał Roch Sulima w *Antropologii codzienności*, przypominając, że cywilizacja drewna nie znała śmieci, gdyż podlegały one mineralizacji albo wtórnemu wykorzystaniu¹¹. Dlatego też w polskich przysło-

¹⁰ Hasło: *upcycle*, <http://www.oxforddictionaries.com/definition/english/upcycle> [dostęp: 01.04.2013].

¹¹ R. Sulima, *Wprowadzenie do semiotyki śmieci*, [w:] tegoż, *Antropologia codzienności*, Kraków 2000, s. 47.

wiach pojęcie „śmieci” nie odnosi się do odpadków, jako czegoś zbędnego i szkodliwego.

Śmiecie – pisze Sulima – są synonimem własności, gospodarzenia, obfitości dóbr. „Stare, własne śmiecie” to synonim tutejszości, domowości, znak zasiedzenia, wykładnik tożsamości. Śmiecie to coś, co „miecone” i „miecione”, a więc pierwotnie: mnogie, niepoliczalne, rozproszone, oznaczające bogactwo¹².

Jeżeli śmiecie w kulturze tradycyjnej oznaczały bogactwo, podobne nastawienie do „odpadów” prezentował Henry Ford. Paradoks działalności Forda opiera się na syntezie maksymalnej wydajności metod produkcyjnych z dostrzeżeniem zysków w jak najdłuższym cyklu życia produktu bądź materiału. Minimalizacja kosztów produkcji pociągała za sobą zwiększenie liczby wprowadzanych na rynek modeli aut, które potrzebowały odpowiedniej infrastruktury drogowej. Jednakże w zakładach Forda w Rouge opracowano koncepcję wielokrotnego używania surowców. Węgiel nie był spalany bezpośrednio do produkcji energii elektrycznej lub ogrzewania zakładów, lecz w specjalnych piecach wywarzano koks, który służył do wytopu profilowanych części. Dopiero powstały w procesie spalania gaz koksowniczy używano jako źródło energii elektrycznej. Dla Forda nie istniały tak zwane odpady, gdyż pył węglowy służył za składnik do produkcji cementu, resztki metalu przetapiano ponownie, natomiast siarczan amonu sprzedawano jako nawóz. Z wszelkich trocin fabryka w Rouge wyrabiała kartony¹³. Niewątpliwie przykład systemu Forda jest godny uwagi ze względu na swą purytańską oszczędność materiału, jednak nie sposób określić go jako *upcyclingowy* i ekologiczny. Doszukiwanie się początków *upcyclingu* w społecznościach słabo rozwiniętych

¹² Tamże.

¹³ G. Grandin, *Fordlandia. Henry Ford i jego miasto-państwo w amazońskiej dżungli*, przeł. J. J. Górski, Warszawa 2012, s. 59.

bądź w polityce maksymalizacji zysku byłoby znacznym spłyceciem pewnego fenomenu, związanego z nowymi formami ochrony środowiska, przeobrażeniami w międzynarodowym przemyśle, ruchami antykonsumpcyjnymi czy tworzeniem się globalnych sieci zwolenników „odnawiania zużytych przedmiotów”. Ujmując rzecz historycznie, *upcycling* jest projektem przełomu XX i XXI wieku, który wynika z odpowiedzialności jednostek, instytucji czy firm za przyszły, ale też obecny stan środowiska. Działania utożsamiane z *upcyclingiem* są działaniami *stricte* ekologicznymi i tak „chcą być prezentowane”. Natomiast wszelkie praktyki spotykane w gospodarce niedoboru bądź społecznościach słabiej rozwiniętych, czyli dłuższy cykl życia produktu, naprawianie, zmiana funkcji przedmiotów po ich zużyciu, nawet wówczas, gdy pozytywnie oddziałują na środowisko naturalne, nie odpowiadają koncepcji *upcyclingu*. Takim działaniom brakuje motywacji ekologicznej, która stanowi rdzeń idei ciągłej cyrkulacji.

Analogicznie do działań opartych na kontestacji, *upcycling* został ukonstytuowany przez awersję do aktualnego stanu rzeczywistości w jej biologicznym, jak i technologicznym wymiarze. Piewcami i teoretykami zrównoważonego rozwoju opartego na idei wzrastającego cyklu są William McDonough i Michael Braungart, którzy w 2002 roku wydali książkę *Cradle to Cradle. Remaking the Way We Make Things*. Publikacja ta stała się manifestem nowych strategii produkcyjno-konsumpcyjnych opartych na ekologicznej skuteczności. Sam termin *upcycling* został przez autorów *Cradle to Cradle* zaadaptowany¹⁴, jednak w ich wydaniu zyskał naukowy oraz globalny charakter. McDonough i Braungart są przekonani o nieefektywności modelu 4R: *Reduce* (ograniczenie), *Reuse* (po-

¹⁴ W literaturze przedmiotu pojawia się nazwisko Reinera Pilza, jako osoby, której rozróżnienie na *downcycling* i *upcycling* zostało po raz pierwszy udokumentowane. Zob.: „Salvo” 1994, nr 23, s. 14.

nowne wykorzystanie), *Recycle* oraz *Regulate* (wprowadzanie limitów, na przykład emisji spalin), który pomimo wielu pozytywnych efektów nie niweluje w sposób absolutny problemów ekologicznych. Ograniczenie niebezpiecznych związków, tak samo jak tworzenie regulacji względem ilości toksycznych środków w przemyśle nie zatrzymują wyczerpywania i niszczenia surowców. W rzeczywistości powodują jedynie mniejsze przyrosty zanieczyszczenia w dłuższym odstępie czasu¹⁵. Podobne uwagi skierowane są przez autorów *Cradle to Cradle* odnośnie do ponownego przetwarzania odpadów (*recyklingu*), który przyjmuje postać *downcyclingu*¹⁶, czyli utraty jakości przetwarzanej rzeczy podczas procesu dematerializacji. Tym samym kartka papieru poddana *recyklingowi* nie stanie się ponownie kartką o pierwotnej gramaturze. *Downcycling* w przeważającej mierze nie „reprodukuje” wcześniejszych właściwości materiału. Podobnie dzieje się z większością plastikowych butelek i opakowań, które zostają zmiksowane z innymi plastikami w tanią hybrydę o gorszej jakości, z której wytwarza się na przykład kubły na śmieci. Dlaczego więc nie możemy przetworzyć większości materiałów i produktów w dobra o podobnych bądź lepszych walorach, pytają McDonough i Braungart? Winę za to ponoszą producenci i inżynierowie, których wytwory nie zostały zaplanowane jako w pełni przetwarzalne. W związku z minimalizacją cyklu życia produktu, który zostaje wyparty przez nowe wersje i modele, kumulacja śmieci i odpadów pokonsumpcyjnych stwarza problem dla ekosystemu i człowieka. Proces ten doskonale obrazują badania Unii Europejskiej. Jak wynika ze statystyk prowadzonych przez Eurostat, w 2010 roku całkowita liczba odpadów wytworzona w ramach działalności gospodarczej i przez gospodarstwa domowe państw

¹⁵ W. McDonough, M. Braungart, *Cradle to cradle. Remaking the way, we make things*, New York 2002, s. 54.

¹⁶ Tamże, s. 56.

Unii Europejskiej wyniosła 2570 mln ton. W tej liczbie znajdowało się około 94,5 mln ton odpadów niebezpiecznych mogących zagrażać ludzkiemu życiu i zdrowiu¹⁷. Pomimo rozbieżności ilościowej poszczególnych państw Unii w produkcji odpadów, średnio na jednego mieszkańca Wspólnoty przypadało w 2010 roku 5,1 ton odpadów, w tym 188 kg odpadów niebezpiecznych. Statystyki pozwalają dostrzec skalę problemu pozostałości przemysłowo-konsumpcyjnych w Europie. Z globalnej perspektywy dylemat odpadów urasta do rangi katastrofy. Jeżeli nie wszystkie materiały nadają się do ponownego wykorzystania – jak w przypadku cywilizacji drewna – możemy założyć, że albo zostaną zakopane w ziemi, spalone (wprowadzając w atmosferę związki chemiczne) bądź składowane. Model *Cradle to Cradle* ma na celu przeciwdziałanie scenariuszowi multiplikacji śmieciowych usypisk, a więc ogólnego zanieczyszczenia. Jak wyrazili to McDonough i Braungart: „Eliminacja pojęcia odpadów zakłada projektowanie rzeczy, opakowań i systemów – od samego początku rozumiejąc, że **odpad nie istnieje** [podkreślenie – K.W.]¹⁸. Stwierdzenie to, stanowiące *clou* bezstratnego przetwarzania, wydaje się słuszne i w pełni uzasadnione pod względem ekologicznym i ekonomicznym. Jednakże to, co na pierwszy rzut oka ma charakter pozytywny, może po głębszym namyśle zyskać wymiar dwuznaczny, a wręcz problematyczny. Dychotomia między tym, co czyste (akceptowane) i brudne (odrzucone), stanowi normę konstytuującą system¹⁹. Brud, nieczystość, odpad nie są zjawiskami wyizolowanymi,

¹⁷ K. Blumenthal, L. Bochaton, *Waste indicators on generation and landfilling – monitoring sustainable development*, http://epp.eurostat.ec.europa.eu/statistics_explained/index.php/Waste_indicators_on_generation_and_landfilling_-_monitoring_sustainable_development [dostęp: 01.02.2014].

¹⁸ W. McDonough, M. Braungart, *Cradle...*, dz. cyt., s. 104.

¹⁹ M. Douglas, *Czystość i zmaza*, przeł. M. Bucholc, Warszawa 2007, s. 77.

jak pisze Mary Douglas, gdyż okazują się produktami ubocznymi systematycznego klasyfikowania. Porządkowanie, a więc odrzucenie nieprzystających elementów (odpadów) warunkuje elementy właściwe, tworząc wzór ładu. Zatwierdzone części systemu mogą być zbierane, wymieniane, używane, podziwiane, gdyż posiadają określoną wartość. Jednakże odpady również podlegają procesowi zbierania, byśmy mogli w odpowiednim momencie pozbyć się ich w uporządkowany sposób²⁰. Praktyki związane z odrzucaniem i usuwaniem nie są zatem celem, lecz środkiem umożliwiającym danej kulturze realizację przyjętych norm. Brak „odpadu”, chociaż wydaje się sytuacją wysoce abstrakcyjną, zmierza do reorganizacji, a nawet podważenia obowiązującego systemu. Dlatego *upcycling* stwarza nowe reguły gry, które dla wielu producentów oznaczają, być może pozytywną ekologicznie, ale niekoniecznie ekonomicznie dywersyfikację. Z kulturowego punktu widzenia eliminacja pojęcia nieczystości i śmieci jest jeszcze większym problemem dla społeczeństwa, które własną koherencję buduje na tego typu podziale. Oczywiście, nawet wówczas, gdy materiały i przedmioty z nich tworzone przestaną po zużyciu otrzymywać status odpadu (a więc przestaną być usuwane), kulturowa dychotomia czystość-brud, swój-obcy, zły-dobry nie ulegnie zmianie, egzemplifikując prawdę o „odpadzie” niezbędnym do właściwego funkcjonowania struktury społecznej.

Upcycling i jego nadużycia

Zmiany, jakie proponują zwolennicy *upcyclingu* stanowią przejaw inteligencji ekologicznej opartej na zrównoważonym rozwoju,

²⁰ M. Sommer, *Zbieranie. Próba filozoficznego ujęcia*, przeł. J. Merecki, Warszawa 2003, s. 31.

który oznacza „dążenie do poprawy jakości życia przy zachowaniu równości społecznej, bioróżnorodności i bogactwa zasobów naturalnych”²¹. Pozbawienie tego projektu kontekstu ekologicznego bądź wykorzystanie wartości utożsamianych z *upcyclingiem* przy sprzedaży produktów konsumpcyjnych staje się krzywym odbiciem celu bezstratnego przetwarzania. Według Wacława Adamczyka, realizacja potrzeb ekologicznych jako głównego czynnika zachęcającego do kupna przedmiotów użytkowych występuje niezwykle rzadko. Natomiast sam cykl życia wyrobu jest zazwyczaj analizowany w kontekście marketingowym²². Dlatego celowe skracanie cyklu użytkowania odzwierciedla wzrost zamożności odbiorców i jest reakcją na ofertę rynku, który systematycznie dostarcza konsumentom nowych dóbr. Ustalenie granicy pomiędzy rzeczywistym *upcyclingiem* a działaniami wykorzystującymi wartości dodane, które ten projekt oferuje, nie jest łatwe. Należałoby zatem oddzielić właściwie rozumiany *upcycling* od form jemu pokrewnych, aczkolwiek nie tożsamy. Istnieją przynajmniej trzy przykłady działań, które współcześnie są identyfikowane z *upcyclingiem*:

- *pre-upcycling* – przetwarzanie zużytych materiałów, naprawianie przedmiotów i maszyn uznanych za „złom”, „odpad”, „śmieć”. Jest to działalność nie związana bezpośrednio z ochroną środowiska, lecz za jej przyczynę należałoby uznać między innymi: niski status ekonomiczny, niedostępność surowców i dóbr konsumpcyjnych czy przekonanie o przydatności rzeczy wysłużonych (zbieractwo). Ta forma aktywności ludzkiej jest najbardziej zbliżona do działań przypisywanych *bricolage*.

²¹ M. Gerwin, *Plan zrównoważonego rozwoju dla Polski. Lokalne inicjatywy rozwojowe*, Sopot 2008, s. 3.

²² W. Adamczyk, *Ekologia wyrobów*, Warszawa 2004, s. 20.

Pre-upcyclingiem możemy określić budowle skonstruowane z pozostałości po innych obiektach, jak i zabawki wykonane ze zniszczonej odzieży. W ujęciu historycznym ponowne wykorzystanie niesprawnych bądź wyeksploatowanych rzeczy stanowi naturalną i powszechną formę relacji między podmiotem a przedmiotem. Jednocześnie, tego typu zależność przeciwstawia się rozpowszechnionemu współcześnie konsumeryzmowi, który egzemplifikuje linearny proces: kup–wykorzystaj–wyrzucić.

- *Upcycling* jako biznes – firmy legitymizują się ekowizerunkiem, który pozwala im dotrzeć do nowego nabywcy. Rzeczywista polityka firm skupia się na wzmożeniu popytu, chociaż utrzymanej w filozofii ponownego wykorzystania materiałów i ochrony środowiska. Minimalizacja (a nie całkowite usunięcie) środków chemicznych ze składu produktów, opakowania nadające się do ponownego przetworzenia lub odwoływanie się w reklamach do aspektu naturalności należą do praktyk ambiwalentnych. Z jednej strony producenci są poddani presji społeczeństwa czy organizacji proekologicznych, które domagają się zwiększenia jakości nabywanych dóbr, a co za tym idzie, maksymalizacji poczucia bezpieczeństwa potencjalnego konsumenta. Zmiana polityki producentów wynika również z obowiązujących przepisów i dostosowania się do standardów środowiskowych (ISO). W obu przypadkach, czynniki zewnętrzne determinują sferę przedprodukcyjną, produkcyjną i poprodukcyjną wytwarzanych dóbr, gdzie rzeczywista potrzeba ochrony przyrody stanowi „wartość uboczną”.

Warto zaznaczyć, że istnieją firmy, które od początku działają na zasadach *upcyclingu*, łącząc formę ochrony środowiska z ekonomią. Należą do nich między innymi: Terracycle, Loopt-works czy WornAgain, produkujące dobra z resztek tekstylnych, zużytych bannerów reklamowych czy opakowań po napojach. Firmy zajmujące

się przetwarzaniem odpadów w nowe przedmioty niejednokrotnie aktywują konsumentów poprzez zachęcanie ich do wysyłania niepotrzebnych opakowań bądź odzieży. W ten sposób cykl życia produktu zależy od samych odbiorców, którzy stają się producentami i konsumentami jednocześnie.

- *Upcycling* jako moda – *upcycling* staje się współcześnie stylem życia dla coraz większej liczby jednostek. Wzrost popytu na przedmioty unikatowe i wykonane metodą ręczną powoduje, że ich cena przewyższa dobra produkowane na masową skalę. Współcześni projektanci podejmują dialog z ekologią chociażby poprzez wykorzystanie strategii bezstratnego przetwarzania surowca bądź używania materiałów z odzysku. Przykładowo: Lia Griffith – tworząca kreacje z magazynów „Vogue”; Mark Liu – projektujący odzież nie generując przy tym pozostałości tekstylnych (ubrania artysty są wykrajane z jednego kawałka materiału); firma Vin-T, tworząca kostiumy bikini z używanych T-shirtów reklamowych. Na popularnych portalach internetowych (etsy.com, floksy.com, pakamera.pl, decobaazar.pl), a także na prywatnych blogach i portalach aukcyjnych, twórcy rękodzieła, *upcyclingu*, *trashingu* i innych form przetwarzania wyeksploatowanych rzeczy oferują produkty cechujące się jednostkowością. Tylko niewielka ich część ma na celu przyczynienie się do ochrony środowiska i zmniejszenia produkcji odpadów. Dlatego *upcycling* jako moda, paradoksalnie, może służyć wykreowywaniu nowych dóbr luksusowych. Przedmioty, jak etui na iPoda czy notebooka, łóżko wykonane z drewnianych palet, meble skrócone z wyeksploatowanych łodzi afrykańskich rybaków osiągają zawrotne ceny. Podobne przykłady wskazują, że *upcycling* i konsumpcjonizm mogą różnić się wyłącznie formą, przy czym ich cel pozostaje jednakowy.

Podsumowując – praktyki ponownego wykorzystania zużytych materiałów i przedmiotów, bezstratnej dematerializacji czy używania odnawialnych źródeł energii przy produkcji nie muszą odpowiadać idei *upcyclingu*. Oczywiście efekt powyższych działań jest przyjazny dla środowiska, jednak intencje producentów nie poddają się tak prostej kategoryzacji. Granica między inteligencją ekologiczną a inteligencją ekonomiczną jest płynna, co jeszcze bardziej problematyzuje interpretację *upcyclingu*. Wiele osób utożsamiających się z ideą *no waste* umieszcza w Internecie własne blogi (zycierzeczy.pl, upcyclethat.com), na których publikują kreatywne pomysły i projekty wykorzystania „śmieci”. Inne osoby traktują *upcycling* jako jeden z elementów strategii przeciwdziałania nieświadomemu konsumeryzmowi (unconsumption.tumblr.com) tworząc manifesty alternatywnego i ekologicznego życia bez zbędnych przedmiotów. Z drugiej strony jednostki oraz przedsiębiorstwa widzą w *upcyclingu* sposób dotarcia do pomijanego przez korporacje rynku zbytu. Z myślą o nim powstają ekskluzywna i limitowana galanteria, odzież z resztek tekstylnych lub postmodernistyczne meble. Sam fakt wykorzystania niepotrzebnych rzeczy w celu stworzenia unikatowego przedmiotu użytkowego nie przybliża go do *upcyclingu*. Reguła ta zdaje się być niedostrzegana przez twórców, gdyż w przestrzeni Internetu każdy przedmiot zrobiony ze starych elementów może zyskać rangę *upcyclingu*. Zasadniczy błąd polega na braku świadomości, że projekt bezstratnego przekształcania przedmiotów i materiałów gruntownie przekształca obecny system produkcyjno-konsumpcyjny. Paradygmat pierwotnego *upcyclingu* wprowadza koncepcję zrównoważonego rozwoju na każdy aspekt rzeczywistości, nie tylko w kontekście *reuse* (ponownego wykorzystania). Pozbawienie tego projektu ekologicznego współodczuwania sprawia, że *upcycling* staje się pewnym kulturowym trendem, zapewniając partycypującym w nim jednostkom odrobinę kreatywnej rozrywki – nic więcej.

Upcycling a nowa humanistyka

Analiza *upcyclingu* jako projektu zmierzającego do przewartościowania dotychczasowych relacji na płaszczyźnie podmiot-przedmiot, zyskuje rzeczywistą wartość poznawczą dopiero w podejściu interdyscyplinarnym. Jest tak, gdyż zjawisko „całkowitej niwelacji odpadów” nie ogranicza się wyłącznie do kwestii technologicznych, ekonomicznych lub społecznych, a przedmiotem zainteresowania osób działających w ramach *upcyclingu* są zarówno praktyki produkcyjne firm, decyzje nabywcze i poużytkowe jednostek, na równi z cechami samych rzeczy czy obecnym stanem środowiska naturalnego. Warto zwrócić uwagę, że dyskursy w ramach *upcyclingu* mocno akcentują rolę przedmiotów, związków chemicznych i materiałów, które oddziałują na ekosystem bądź pozostają dla niego neutralne. Być może zbyt pochothane byłoby stwierdzenie, iż w ramach *upcyclingu* dochodzi do personifikacji rzeczy, jednak hasła przypisywane temu projektowi takie, jak „drugie życie rzeczy” czy „uwierz w reinkarnację”²³, stwarzają pewne problemy z odrzuceniem tezy o antropomorfizacji przedmiotów. Niewątpliwie „rzecz” nie odgrywa w *upcyclingu* drugorzędnej roli, a wręcz staje się jego podstawowym zagadnieniem. Mówiąc o skończonym cyklu życia produktu, gdy pewien przedmiot zostaje uznany za wadliwy lub zbędny, nie mamy na myśli, że „rzecz” przestaje być „rzeczą”. Bardziej trafne wydaje się stwierdzenie, iż materialny artefakt poprzez uzyskanie statusu od-

²³ „Uwierz w reinkarnację” stanowiło hasło przewodnie kampanii społecznej z 2006 roku organizowanej przez Greenpeace Polska. Autorami plakatów i strony internetowej promujących ideę *recyklingu* była agencja Saatchi & Saatchi Polska. W kampanii wykorzystano odniesienia do kultury i religii hinduizmu, ukazując wiele wcieleń segregacji śmieci. Źródło: *Drugie życie odpadów*, http://www.kampaniespoleczne.pl/kampanie,269,drugie_zycie_odpadow [dostęp: 01.03.2014].

padu nabiera nowego znaczenia, co nie musi wiązać się ze zmianą jego formy ani wynikać z utraty przez ten przedmiot funkcjonalności. W pełni sprawny odbiornik radiowy, który został zastąpiony przez nowy model, dla dotychczasowego właściciela będzie rupieciem. Jednakże osoba przeszukująca wysypiska, gdy natrafi na tenże odbiornik, może ponownie włączyć go do obiegu uznając, że jest on wciąż użytecznym przedmiotem. Zatem ustalenie granicy oddzielającej dobro konsumpcyjne od odpadu stwarza pewne problemy, co w szczególności obrazuje idea *upcyclingu*. Według Bruno Latoura: „Rzeczy, poza determinowaniem czy służeniem jako «horyzont ludzkiego działania», mogą je autoryzować, pozwalać na nie, umożliwiać je, wpływać na nie, powstrzymywać je, umożliwiać jego wykonanie, zabraniać go i tak dalej”²⁴. W ten sposób przedmioty stają się pełnoprawnymi aktorami społecznymi współtworząc zbiorowość wraz z istotami ludzkimi, zwierzętami czy przyrodą. Rzeczy, z perspektywy *upcyclingu*, szkodzą, zagrażają, kumulują się, ale też mogą sprzyjać ochronie środowiska naturalnego czy prowadzić do wzrostu inteligencji ekologicznej. Dla producentów wytwarzane dobro nie tylko oznacza możliwość uzyskania z jego sprzedaży wymiernych dochodów, ale staje się konstytutywnym elementem firmy, obok kapitału ludzkiego i systemu produkcji. Dlatego też nabywając wyroby konkretnego producenta, gdy spełniają one nasze oczekiwania i uznajemy je za pozytywne, mimowolnie przenosimy tego typu wartości na samą firmę mówiąc: „to dobra marka lub producent”.

Związek między człowiekiem a technologią, środowiskiem i przedmiotami stanowi krąg zainteresowań nowej humanistyki. Ewa Domańska zauważa, że nowa humanistyka jest uprawiana

²⁴ B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. A. Derra, K. Arbiszewski, Kraków 2010, s. 101.

przede wszystkim z myślą o ofiarach, będąc dyskursem silnie zideologizowanym, upolitycznionym i nastawionym na przewartościowania²⁵. Zwroty, które odbywają się w nowej humanistyce (zwrot performatywny, zwrot ku rzeczom i ku materialności) stanowią odpowiedź tego nurtu naukowego na rosnące przekonanie o niewspółmierności aktualnych sposobów myślenia odnośnie do zmian zachodzących w świecie. Stąd też zainteresowanie nowej humanistyki takimi figurami podmiotowości, jak zwierzę, niepełnosprawny, terrorysta, transseksualista, potwór, cyborg, rzecz oraz zjawiskami inżynierii genetycznej czy nanotechnologii. W przeciwieństwie do „tradycyjnej” humanistyki, jej nowy wymiar nie zadowala się binarnymi opozycjami typu ludzkie/nieludzkie bądź organiczne/nieorganiczne, a zawężenie problemów związanych z płcią lub rasą do czynników wyłącznie kulturowych, co czyni między innymi konstruktivism, zostaje przez nową humanistykę poddane krytyce, a nawet odrzucone²⁶.

Patrząc na idee towarzyszące nowej humanistyce i *upcycligowi*, odnajdujemy wśród nich wiele analogii. Po pierwsze: w obu projektach odbywa się podważenie centralnej pozycji człowieka w świecie, przez co możemy określić je jako nieantropocentryczne. Nastawienie to implikuje skierowanie optyki na ofiary, którymi są nie tylko ludzie wykluczeni czy ulegający symbolicznej i fizycznej przemocy, ale też zanieczyszczona przyroda, ginące gatunki zwierząt i roślin oraz niepoliczalne ilości niepotrzebnych rzeczy. Czy usunięty z obiegu przedmiot, którego usterkę możemy łatwo naprawić, bądź który wciąż spełnia swoje funkcje chociaż zyskał status przeżytku, nie mógłby zostać uznany za ofiarę nowych

²⁵ O nowej humanistyce z Ewą Domańską rozmawia Katarzyna Więckowska, „Litteraria Copernicana” 2011, nr 2, s. 220.

²⁶ E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*. „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 12.

trendów w *designie*, wzrostu bogacenia się społeczeństwa, skracania żywotności produktów przez korporacje nastawione na zysk? Jednocześnie pojęcie „zbędności” zespala ze sobą istotę ludzką i rzecz, gdyż jak pisał Zygmunt Bauman:

Być „zbędnym” znaczy być nadliczbowym, niepotrzebnym, beużytecznym – niezależnie od tego, jaki rodzaj potrzeb i pożytków określa standard użyteczności i nieodzowności. (...) Nie istnieje żaden oczywisty powód twojej obecności i nie ma podstaw, byś mógł domagać się prawa do pozostania. Uznać kogoś za „zbędnego” znaczy wyrzucić go dlatego, że przeznaczony jest do wyrzucenia jak pusta i bezzwrotna plastikowa butelka albo zużyta jednorazowa strzykawka, nieatrakcyjny towar, na który nie ma nabywców albo beużyteczny, wybrakowany lub uszkodzony produkt zdjęty z taśmy przez kontrolerów jakości. „Zbędność” dzieli swe pole znaczeniowe z takimi słowami jak „odrzuć”, „wyrzucić”, „śmieci” – krótko mówiąc, o d p a d y²⁷.

Po drugie w *upcyclingu* i nowej humanistyce zakłada się przewartościowanie asymetrycznych relacji panujących między aktorami społecznymi, do których należą, obok ludzi, również przedmioty. Jednostki reprezentujące oba projekty są nastawione na konfrontacje z ogólnie przyjętymi normami i zależy im, by nadawane przez nie komunikaty mogły dotrzeć do jak największej liczby potencjalnych odbiorców przez różnorodne kanały komunikacyjne. W nowej humanistyce metoda ta może prowadzić do wykorzystania nieustrukturyzowanych wywiadów, statystyk, przykładów innowacji dokonywanych w medycynie, fotografii przedstawiających ofiary konfliktów zbrojnych czy analizie filmów dokumentalnych. Z kolei *upcycling*, również nie zamykając się na jednorodne źródła danych, wizualizuje proces dewastacji środowiska naturalnego przez zdjęcia

²⁷ Z. Bauman, *Życie na przemił*, przeł. T. Kunz, Kraków 2005, s. 25.

i filmy ukazujące szkody spowodowane złą polityką gospodarowania odpadami, przytaczanie składu chemicznego materiałów wykorzystywanych w przemyśle, a przede wszystkim w sposobach przekształcania zużytych przedmiotów przez jednostki. Oznacza to, że nowa humanistyka i *upcycling* są projektami interdyscyplinarnymi, które ujmują kwestie współoddziaływania istot w sposób holistyczny. Odrzucenie przez nie antropocentrycznej wizji relacji podmiot-rzecz nie tyle deprecjonuje podmiotowość człowieka, co stara się uzmysłwić, że nie jest ona jedynym godnym źródłem namysłu i prowadzenia badań, lecz stanowi element szerszych powiązań między zjawiskami i bytami w heterogenicznej rzeczywistości.